

## PŁONIE KOLEJNY OKRĘT. TYM RAZEM W TURCJI

---

Cztery dni po zapaleniu się siłowni na indyjskim lotniskowcu INS Vikramaditya pożar wybuchł na kolejnym dużym okręcie – tureckim śmigłowcowcu-doku Anadolu, który jest w trakcie wyposażania w stoczni Sedef w Tuzla na przedmieściach Sztambułu.

Ogień na tureckim śmigłowcowcu-doku LFD (landing helicopter dock) Anadolu (L-408) został dostrzeżony w nocy z 29 na 30 kwietnia 2019 r. Okręt stał w tym momencie w suchym doku, gdzie trwały prace wykończeniowe i montowano systemy pokładowe.

Ze skąpych komunikatów wynika, że pożar został ugaszony przez stoczniovców i strażaków oraz że nikt nie zginął, ani nie odniósł obrażeń. Jak na razie trwa dochodzenie przyczyn wypadku oraz ustalanie zakresu uszkodzeń. Sprawa jest o tyle pilna, że okręt miał być wodowany w 2019 r. i jeżeli zniszczenia są duże, to opuszczenie okrętu na wodę może się opóźnić, podobnie jak jego przekazanie tureckiej marynarce wojennej (które zaplanowano na 2021 rok).

Obserwatorzy przypuszczają, że zniszczenia mogą być duże, ponieważ pożar, który wybuchł w części dziobowej śmigłowcowca był gaszony przez kilka godzin (co może oznaczać, że wewnętrzna instalacja przeciwpożarowa nie była jeszcze dokończona).

Tymczasem dla tureckiej marynarki wojennej budowa TCG Anadolu to również sprawa prestiżu. Turcy rzucili się bowiem na budowę największego okrętu w historii ich floty (o wyporności 26000 ton, długości 232 m i szerokości 32 m). Dodatkowo ma on działać nie tylko jako śmigłowcowiec-dok, ale również jako lekki lotniskowiec, przenosząc: 12 samolotów V generacji skróconego startu i pionowego lądowania F-35B oraz 12 śmigłowców w różnej konfiguracji (w tym uderzeniowych T129 ATAK). I to właśnie jako „light aircraft carrier” Anadolu zostanie zarejestrowany w towarzystwie Turkish Lloyd.

Turcy nie mając doświadczenia w budowie tego rodzaju jednostek wykorzystali projekty zbudowanych przez koncern Navantia: lekkiego lotniskowca „Juan Carlos I” sił morskich Hiszpanii oraz śmigłowcowca „Canberra” sił morskich Australii. O ile jednak oba te okręty zostały zbudowane w hiszpańskich stoczniach, to turecka marynarka wojenna chciała, by jej minilotniskowiec powstał całkowicie w Turcji. Dodatkową trudnością jest założenie, że większość wyposażenia pokładowego, szczególnie jeżeli chodzi o działanie bojowe, ma być opracowana, dostarczona lub zintegrowana przez Turków – w szczególności przez koncerny Aselsan i Havelsan. Tak będzie np. z okrętowym systemem walki Genesis-Advent.

To właśnie dlatego w uroczystości cięcia pierwszych blach dla nowego okrętu w maju 2016 r. wziął osobiście udział prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan. Jest to również ogromny wydatek dla tureckiego budżetu, ponieważ w momencie podpisywania umowy (7 maja 2015 r.) pomiędzy podsekretariatem ds. przemysłu obronnego SSM (Savunma Sanayii Müsteşarlığı) ministerstwa obrony a firmą Sedef Gemi İnşaatı Sanayii A.Ş (do której należy stocznia w Tuzli) koszt budowy oszacowano na 1,4 miliarda dolarów. Pożar może spowodować, że cena ta bardzo mocno się zwiększy.